

Jedna miłość, dwie śmierci?

data aktualizacji: 2013.01.30 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

Sebastian targnął się na swoje życie 6 stycznia. Z M. spotykał się od dwóch lat. Najbliżsi znaleźli go w garażu. Odcięli. Nastolatek w śpiączce leży w szpitalu w Łowiczu. W dziesięć dni później samobójstwo popełnił Dominik - przyjaciel M. Jego ciało znaleźli najbliżsi w stodole. Chłopak już nie żył. Prokuratura Rejonowa w Skierniewicach prowadzi w sprawie śledztwa. W poniedziałek (29.01) ruszyły przesłuchania.

Sebastian wpadł w szal, zaczął się dusić, wymiotować. Kolega próbował go uspokoić. W domu była siostra chłopaka, jej chłopak, brat Sebastiana, w końcu jego dziewczyna M.. Nastolatek uspokoił się. Położył. Zapewnił, że już wszystko w porządku. Chciał, by wszyscy wrócili do swoich zajęć. Uwierzyli mu, uznali, że już jest w porządku.

Chłopak siostry Sebastiana miał w tym czasie zawieźć M. do domu. Twierdził, że w samochodzie ostrzegęła, by uważał na Sebastiana.

- Powiedziała coś takiego, że Sebastian może próbować popełnić samobójstwo. Nie dużo przez drogę rozmawialiśmy, zwłaszcza, że wcześniej stało się, co się stało... - opowiada Adrian.

Nastolatki mówią o wielkiej awanturze, do jakiej miało tego dnia dojść (6.01) między Sebastianem a jego dziewczyną. Ojciec chłopaka Sławomir Gostyński jest przekonany, że bulwersująca relacja jest prawdziwa. Dziewczyna miała obnażyć się przed Sebastianem, pokazać na ciele ślady świadczące o zdradzie. Chciała zerwać znajomość.

M. przebieg wydarzeń z tamtego dnia pamięta inaczej, mówi: - Strasznie się pokłóciliśmy o te plotki, co koledzy mu nagadali i on w pewnym momencie, że tak powiem, chciał mi zrobić krzywdę i ja się przestraszyłam i wybiegłam z pokoju i poprosiłam Adriana żeby mnie odwiózł do domu.

Sebastian zadzwonił jeszcze do rodziców, zapytał, czy wracają do domu, kiedy będą. Młodszemu bratu powiedział, że pójdzie pogrzebać sobie w garażu. Lubił to robić, więc informacja nie wzbudziła czujności. Rodzice byli w drodze do domu. Usłyszał, że będą za kwadrans, może dłużej.

- Telefon od syna nie wzbudził naszych podejrzeń. Oczywiście w tym czasie córka opowiedziała co się stało, mówiła że Sebastian pokłócił się z M. Nie mieliśmy jednak pojęcia...

Gostyńscy wrócili do domu. Ojciec zwrócił uwagę, że garaż jest otwarty, w środku zapalone światło. Poprosił młodszą z córek, by zrobiła z tym porządek. Poszła. Znalazła w środku wiszące ciało brata. Zaczęła krzyczeć. Przybiegli pozostali członkowie rodziny - rodzeństwo, rodzice.

- Wpadłem i prędko do góry, rękę wsadziłem za sznurek na szyi... był bardzo ciężki, ktoś pomógł go trzymać, druga córka przyniosła nóż. Odcięliśmy go... - opowiada ojciec chłopaka. - Najgorsze, że na to wszystko patrzyła nasza pięcioletnia córeczka, tyle że wtedy wszyscy ratowaliśmy życie Sebcia... Adrian, kolega jednej z siostr niedawno zrobił prawo jazdy, wiedział, jak przeprowadzić pierwszą przedmedyczną pomoc. Do czasu przyjazdu pogotowia prowadził resuscytację.

- Ratowaliśmy go, ale to wszystko trwało potwornie długo. Bardzo długo czekaliśmy na karetkę, wcześniej na miejscu była policja. To było niemal 40 minut...

Sebastian targnął się na swoje życie 6 stycznia, w dwa dni po 16 urodzinach. Trafił do szpitala w Łowiczu. Jest w śpiączce, urządzenia na oddziale intensywnej terapii podtrzymują odruchy życiowe.

- Jestem bardzo zawiedziony, spotykali się z M. przez dwa lata. Do naszego domu przywozili ją i odbierali rodzice. Na początku byłem przeciwny tym spotkaniom, ale Sebastian nie chciał słuchać.

Nie trafiały do niego żadne argumenty – opowiada ojciec. – Uspokoilem się, gdy Sebcio poszedł do gimnazjum w Łowiczu, ona została w Bolimowie. Spotykali się rzadziej, on podciągnął się w nauce. Rodzina obwinia M., że doprowadziła do próby samobójczej Sebastiana. Codziennie przyjeżdżają do szpitala w Łowiczu, codziennie czekają na cud. Chłopak jest w śpiączce. Lekarze nie chcą dawać nadziei. Wszyscy czekają na wyniki badań. W środę Sebastian ma mieć przeprowadzoną tomografię mózgu.

- Wtedy wszystko się okaże – ojciec chłopaka pochyla się nad łóżkiem. Gładzi po włosach syna, dotyka jego policzków – ty mój języku, co będzie to będzie... Patrzy na urządzenia, które podtrzymują czynności życiowe szesnastolatka – wie pani, to był taki delikatny chłopak. Miałem z niego pociechę. Jak mówiłem, Sebcio nie mamy teraz pieniędzy, uspakajał mnie – dobrze tato, nie przejmuj się, poczekam.

Mężczyzna opowiada o najmłodszej córce, dziewczynce, którą Sebastian niemal wychowywał.

- Proszę sobie wyobrazić, że ona nie uśnie bez zdjęcia Sebcia. Do przedszkola je nosi, rozkłada i patrzy... Pani psycholog powiedziała, by nauczycielka nie interweniowała, by pozwoliła jej „być” z bratem. Martwimy się o Piotra, jest w sobie zamknięty, obwinia się, że był wtedy w domu, ale przecież nie mógł nic zrobić.

Każde kolejne zdanie mężczyzny, który stoi nad łóżkiem syna odbiera dech. Pielęgniarki, który dyżurują za szybą dyskretnie ocierają pocące się oczy. Jedna z kobiet podchodzi, zasuwa wokół łóżka Sebastiana kotarę.

- Żeby było intymniej. By lepiej się czuł, jak rozmawiacie...

Sebastian targnął się na swoje życie 6 stycznia, w dziesięć dni później powiesił się jego kolega Damian. Zostawił list pożegnalny. Nie chciał żyć, miał wyrzucać sobie śmierć Sebastiana.

M. mówi: - Teraz wszyscy obwiniają mnie o tą całą sytuację. Był u mnie psycholog, ktoś z poradni w Skierniewicach. Rozmawiał. To prawda, zerwałam znajomość z Sebastianem, ale malinki na moich piersiach to totalna bzdura. Nie jestem nie wiadomo jaka, żeby dać komuś zrobić sobie takie znaki. To co się działo wtedy u niego w pokoju to tylko wiemy ja i on. Wtedy strasznie się pokłóciliśmy o te plotki, co koledzy mu nagadali – powtarza nastolatek.

Sebastian z Dominikiem znali się. Rodzina Gostyńskich mówi, że kolega bywał w ich w domu. W dziesięć dni po tym jak Sebastian targnął się na swoje życie powiesił się Dominik. Najbliżsi znaleźli go w stodole. Nie żył.

Czy te dwie śmierci trzeba ze sobą łączyć? "Przyczynienie się" do samobójstwa nie jest karalne. Karalne jest namawianie do samobójstwa.

Prokuratura prowadzi dwa śledztwa, dotyczą śmierci samobójczej Dominika i targnięcia się na życie drugiego z chłopaków. Prokurator Lidia Zarzycka – Rzepka, szefowa skierniewickiej prokuratury mówi: - W obu sprawach jest wiele do zrobienia. Jeśli chodzi o śmierć Dominika czekamy na wyniki sekcji. Zleciliśmy inne badania.

Jakie badania? Śledczy są oszczędni w udzielaniu informacji. Wiadomo, że zabezpieczony został telefon komórkowy chłopaka, jest list pożegnalny, w którym wyjaśnia motyw. Jeśli chodzi o śledztwa w sprawie próby samobójczej drugiego z nastolatków, słyszymy: - Jest wielu świadków do przesłuchania, wiele czynności do przeprowadzenia. W poniedziałek (28.01) zeznania złożył Sławomir Gostyński, ojciec Sebastiana.

O samobójstwo dwóch chłopaków w niedługim odstępie czasie, poruszenie jakie wywołało w środowisku nastolatków z gminy Bolimów pytam dyrektora gimnazjum, do której uczęszcza M., w którym uczył się Dominik.

- Przez tydzień dyżurował w szkole psycholog, jak ktoś chciał mógł skorzystać – odpowiada kobieta. Coś więcej? Dyrektor szkoły rzuciła słuchawkę.

Tekst i fot. Anna Wójcik - Brzezińska